

1 października 1999

NR 18

Echo Warki



WYDAWCA: WYSTAWA W WARKI MUZEUM MIENIA KAZIMIERZA PUŁASKIEGO

INTERNET: adres Muzeum <http://www.muzeum.warka.pl/>
adres Echa Warki <http://www.echo.warka.pl/>



kontakt do Muzeum (e-mail)
muzeum@warka.pl



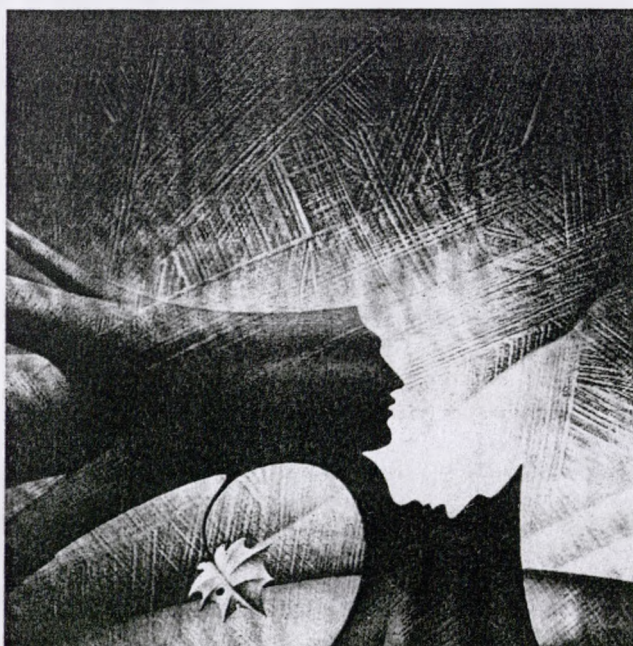
220 rocznica śmierci Kazimierza Pułaskiego

Polscy ilustratorzy w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej



Leo Małysa

Na początku lat 80-tych pojawiła się w Stanach Zjednoczonych grupa młodych artystów polskich. Z reguły ludzie bardzo zdolni i ambitni, dla których wprowadzenie stanu wojennego oznaczało utratę szans życiowych w ojczyźnie. Energicznie wtargnęli na amerykański rynek sztuki. Kilkudziesięciu z nich nawiązało współpracę z wielonakładowymi pismami amerykańskimi. Wkrótce nazwiska Olbiński, Jarecka, Małysa, Niklewicz, Zacharow stały się synonimem sukcesu w tak ważnej dziedzinie jak ilustracja. Amerykańska ilustracja prasowa jest szczególnie ważną dziedziną sztuki. To ona właśnie kształtuje wizualną i estetyczną wyobraźnię Amerykanów. Wystawa w Muzeum imienia Kazimierza Pułaskiego



Adam Niklewicz

jest pierwszą w Polsce próbą ukazania dorobku naszych artystów w tej dziedzinie. Lista autorów nie jest kompletna; jest to głównie środowisko twórców działających w Nowym Jorku.

Łączy ich jedno: wszyscy związani są z dużymi amerykańskimi czasopismami i wszyscy odnieśli spektakularne sukcesy. Podbili rynek amerykański doskonałym warsztatem, wyobraźnią oraz trafnością interpretacji zjawisk i wydarzeń.

Nasza wystawa tegoroczna odkrywa - jak sądzę - znaczący i stosunkowo mało znany obszar twórczego dorobku artystów w sztuce polskiej w Ameryce.

Ekspozycja udowadnia, jak bliska tym twórcom jest narodowa tradycja i kultura, jak rzetelne przygotowanie zdobyli w polskich uczelniach artystycznych.

Ich sukcesy dokumentują polskie miejsce na kulturalnej mapie Stanów Zjednoczonych.

Anna Kornatek



Krzysztof Zacharow

Uczestnicy wystawy:

Danuta Jarecka, Adam Niklewicz, Leo Małysa, Bartek Małysa, Rafał Olbiński, Tomasz Olbiński, Filip Pagowski, Beata Szpura, Krzysztof Zacharow.

Otwarcie wystawy uświetni tegoroczną uroczystość Dnia Pułaskiego

Ważniejsze daty z życia Kazimierza Pułaskiego

(1745 - 1779)



1745 - 6 marca: urodził się w Warszawie Kazimierz Pułaski jako syn starosty wareskiego Józefa Pułaskiego i podczaszki łomżyńskiej Marianny z Zielińskich.

1762 - opuszcza szkołę księży Teatynów w Warszawie i zostaje paziem na dworze królewicza Karola, syna Augusta III Sasa.

1763 - zdobywa pierwsze żołnierskie doświadczenie w czasie oblężenia Mitawy (stolicy Kurlandii) przez wojska rosyjskie.

1764 - we wrześniu Józef Pułaski wraz z trzema synami bierze udział w elekcji, na której Stanisław August Poniatowski zostaje wybrany królem polskim.

1768 - 29 lutego; zawiązanie w Barze na Podolu konfederacji barskiej.

-4 marca powołanie związku wojskowego konfederacji z Józefem Pułaskim jako marszałkiem na czele.

Komendantami chorągwi zostali jego trzej synowie: Franciszek, Kazimierz i Antoni.

-20 kwietnia: pierwsza potyczka Kazimierza Pułaskiego z wojskami carskimi.

-23 kwietnia: broni Starokonstantynowa.

-W maju: prowadzi walki obronne w rejonie Chmielnika i Winnicy, fortyfikuje się w Berdyczowie a po dwutygodniowym oblężeniu kapituluje 13 czerwca.

-17 lipca; Kazimierz Pułaski zostaje zwolniony z niewoli rosyjskiej.

We wrześniu i październiku: prowadzi z braćmi wypadu zbrojne na północny brzeg Dniestru.

1769 - bracia Pułascy fortyfikują Żwaniec i Okopy św. Trójcy.

-w lutym: Kazimierz Pułaski odbywa rajd bojowy w kierunku Zaleszczyk, stacza potyczkę pod Tlustem.

-8 marca: wojska carskie zdobywają Żwaniec i Okopy św. Trójcy, Franciszek i Kazimierz Pułascy chronią się na ziemi tureckiej.

-koniec maja: Franciszek i Kazimierz Pułascy uczestniczą w nieudanej próbie opanowania Lwowa.

-w końcu czerwca: organizują powstanie na Litwie.

-6 lipca; Kazimierz Pułaski dowodzi zwycięską bitwą pod Kukielkami.

-12 lipca: dowodzi zwycięską bitwą pod Slonimem.

-3 sierpnia: Kazimierz Pułaski wybrany zostaje marszałkiem skonfederowanej ziemi łomżyńskiej.

-13 września: bitwa pod Orzechowem, śmierć Franciszka Pułaskiego.

-Październik - grudzień: stacjonuje na Dukielszczyźnie.

1770 - 13 stycznia; Kazimierz zostaje ciężko ranny w rękę

w potyczce pod Grabiem.

-Luty - kwiecień: stacjonuje w Nowotarszczyźnie i Sądecczyźnie.

-15 maja: przegrana bitwa pod Pilznem.

-3 sierpnia: przegrana bitwa pod Wysową.

-9 września; zajmuje klasztor na Jasnej Górze, przygotowuje się do oblężenia.

-31 grudnia: początek oblężenia Jasnej Góry.

1771 - 4 stycznia; wypad na wojska Drewitza.

-18 stycznia; wojska Drewitza odступują od Częstochowy.

-21 maja: rajd na szlaku Limanowa, Nowy Sącz, Dębica, Zamość (bitwa pod Zamościem).

-18 czerwca; Kazimierz Pułaski znów na Jasnej Górze.

20 października; wypad w kierunku Warszawy w związku z zamierzonym porwaniem króla.

31 października; przegrana bitwa pod Skaryszewem, zostaje ranny w rękę.

-1 grudnia: wraca na Jasną Górę.

1772 - 31 maja; Pułaski opuszcza twierdzę jasnogórską i udaje się do Drezna.

-We wrześniu; wyjeżdża z Niemiec do Francji.

1773 - początek maja; wraca do Drezna.

-7 czerwca początek procesu w Polsce, zakończonego aocznym skazaniem Kazimierza Pułaskiego na karę śmierci.

1774 - w marcu; opuszcza Paryż, wyruszając z grupą towarzyszy do Turcji.

-Okolo 15 października po nieudanej wyprawie tureckiej wraca do Francji.

1777 - 29 maja; otrzymuje list polecający od Beniamina Franklina do Jerzego Waszyngtona.

-3 lipca; ląduje w porcie Marblehead koło Bostonu.

-W sierpniu; melduje się w kwaterze Jerzego Waszyngtona.

-11 września; bierze udział w swej pierwszej amerykańskiej bitwie nad rzeką Brandywine.

-15 września; otrzymuje nominację na generała kawalerii.

-3 października; walczy pod Germantown.

-W zimie; służba patrolowa w okolicach Valley Forge.

1778 - 8 stycznia; organizuje i szkoli wojsko w Trenton.

-Koniec lutego; potyczki pod Cooper's Ferry.

-6 kwietnia; otrzymuje zezwolenie Kongresu na utworzenie samodzielnego legionu.

-8 października; potyczka pod Egg Harbor, akcje przeciwko Indianom.

1779 - 8 lutego; Waszyngton skierowuje Legion Pułaskiego z Yorktown do Savannah.

-8 maja; Legion przybywa do Charlestonu, uczestniczy w walkach o miasto,

-16 września; Legion Pułaskiego przybywa do Savannah.

-9 października; Kazimierz Pułaski zostaje śmiertelnie ranny w szturmie na Savannah.

-11 października; umiera na pokładzie statku "Wasp", jego zwłoki spoczęły w oceanie (wersja 1).

-15 października; umiera na pokładzie statku "Wasp", jego zwłoki pod osłoną nocy zostały pogrzebane na plantacji w pobliżu Savannah (wersja 2).

Ślady pobytu Kazimierza Pułaskiego w Beskidzie Sądeckim po 230 latach

Nie wchodząc w meritum samej konfederacji barskiej, która przecież ogarnęła swoim zasięgiem niemal cały obszar ówczesnej Rzeczypospolitej, spróbuję zrelacjonować fragmenty działalności wojskowej Kazimierza Pułaskiego na terenach południowej Sądecczyzny.

Te malownicze rejony wraz z Preszowem i Bardejowem (obecnie należące do Słowacji) były własnością początkowo starosty muszyńskiego, a potem biskupów krakowskich. Ludność zamieszkująca te tereny stanowiła swoistą mozaikę narodowościową. Obok ludności polskiej, żydowskiej, słowackiej i cygańskiej poważny odsetek (około 30%) stanowili Rusini karpaccy zwani Łemkami. Wyznawali oni wiarę w obrządku greko-katolickim. Pozostałością po nich do dnia dzisiejszego są urokliwe i liczne cerkwieki.

Ziemiaństwo - szlachta z tzw. klucza muszyńskiego aktywnie włączyło się w działania obronne Rzeczypospolitej w XVII w. Piechota z Muszyny walnie przyczyniła się do zwycięstwa w bitwach ze Szwedami i obronie Krakowa.

W 1768 r. Kazimierz Pułaski zawiązał konfederację województwa krakowskiego. A w rok potem w Muszynie (nieдалеко Muszyny) zawiązany został małopolski ośrodek konfederacji. Jedną z siedzib konfederatów był Tylicz (nieopodal leżąca Krynica była wówczas małą wioską). Przez Przełęcz Tylicką (603 m n.p.m.) wiódł szlak handlowy z Węgier do Polski. Ludność Sądecczyzny ponosiła ciężary na rzecz konfederatów uiszczając podatki pogłównie. Już w sierpniu 1770 r. K. Pułaski przebywając w Muszynie pobrał żywność z klucza muszyńskiego. W Tyliczu K. Pułaski ogłaszał rozporządzenia Generalności Konfederacji Barskiej, której siedziba mieściła się w Preszowie. Na Przełęczy Tylickiej, na stokach góry Jawor konfederaci założyli warowny obóz, którego pozostałości widoczne są do dnia dzisiejszego. Na wzgórzu Baszta (702 m n.p.m.), na zachodnim skraju wzniesienia Lackowa istniały do niedawna resztki ziemnych umocnień konfederackich. Na obszarze południowego Beskidu Sądeckiego usytuowano wówczas ciąg konfederackich umocnień w następujących miejscowościach: Blecharka, Barwinka, Grab, Czeremchy, Izby, Konieczna i Radoszyce. Porozumiewano się sygnałami flagowymi z najwyższego szczytu Lackowej (stąd jej nazwa chorągiewka Pułaskiego, utrwalona przez tradycję ludową).

K. Pułaski z pewnością zauroczony był naturalnym pięknem tych ziem. Sądzę, że nie tylko względy strategiczno-wojskowe zdecydowały o lokalizacji głównego centrum dowodzenia. Ze szczytu Lackowa, z którego biegła ścieżka, Pułaski przemierzał wielokrotnie trasę z Izb do Preszowa. Ta droga przyjęła nazwę Przełęczy Kazimierza Pułaskiego.

Wojska Katarzyny II już od 1768 r. podjęły walkę z konfederatami na wschodnich obszarach ziem polskich. W wyniku porozumienia do likwidacji umocnień konfederackich włączyły się wojska austriackie. W końcu lipca 1770 r. rosyjski pułkownik Drewitz wyruszył z wojskami w celu rozbięcia konfederatów Pułaskiego. U podnóża szczytu Huzary rozegrała się nierówna walka konfederatów z wojskami austriacko-rakuskimi (husarią). Przed II wojną światową wyorano na tym stoku szablę z łacińskim napisem i datą 1747, wyrytą na brzeszczocie. W pobliskim jarze znaleziono granat z XVIII w.

Decydująca walka z wojskami rosyjskimi rozegrała się o obóz pod Blecharką. Szaniec pod Izbami ocalał, ale dalsza jego obrona była niemożliwa, ponieważ Austriacy zajęli siedziby konfederatów, a potem całą Sądecczyznę. Niebawem nastąpił I rozbiór Rzeczypospolitej.

Śladów pobytu K. Pułaskiego na tej ziemi jest wiele. Na Przełęczy Krzyżowej (4 km od Krynicy) ustawiono krzyż drewniany w 1868 r., w 100 rocznicę Konfederacji Barskiej, na zapomnianych mogiłach konfederatów. Obecny krzyż jest metalowy i stoi poniżej szczytu, który przejął nazwę Krzyżowa.

W okolicach Muszyny zachowały się okopy konfederackie. Ślady obozu warownego można obejrzeć na stokach góry Jawor. Według miejscowej tradycji świadkami działalności konfederatów są obrazy św. Barbary w cerkwiach w Tyliczu i Muszynie, ofiarowane świątynom przez Kazimierza Pułaskiego.

Niestety, w ostatnich kilkunastu latach niektóre z pamiątek konfederackich ulegają zniszczeniu. I tak szaniec na zboczach Lackowej już w 1985 r. został celowo lub przypadkowo zniszczony w trakcie robót drogowych. Zniszczeniu uległy okopy konfederatów we wsi Izby, a z tamtejszej cerkwi wywieziono obraz przedstawiający Matkę Boską Izbiańską z postacią Kazimierza Pułaskiego na tle obozu konfederackiego. Zniknął z tej miejscowości kamień pamiątkowy z inskrypcją "N XXV" i datą "1787", który znajdował się w okopach konfederackich. Jak już wzmiankowałem w numerze 17 Echa Warki kasacji uległ rozległy Park imienia Kazimierza Pułaskiego w Krynicy.

Pomimo tych niesprzyjających okoliczności pamięć o Kazimierzu Pułaskim w Krynicy, Tyliczu i Muszynie jest ciągle żywa. Każdego roku odbywają się rajdy turystyczne szlakiem walk naszego bohatera. W szkołach, w rocznicę Jego śmierci odbywają się uroczystości, apele i konkursy wiedzy o Jego życiu i działalności. W bibliotekach szkolnych i miejskich znajdują się opracowania monograficzne i edycje przewodników, w których zawarta jest wiedza o konfederackim rozdziale w historii tych ziem. Jedną z trzech głównych ulic Krynicy nosi od 1929 r. imię K. Pułaskiego, w parku imienia Romana Nitribtta wystawiono pomnik wg projektu Bronisława Chromego "Obroncom - Zwycięzcom", gdzie jedną z sekwencji są postacie walczących konfederatów.

W przeprowadzonej mini - sondzie 2/3 mieszkańców Krynicy doskonale orientowało się, kim był Kazimierz Pułaski. Niewielu z nich wiedziało, że dom rodzinny bohatera znajduje się w Warce.

W czasach współczesnych Warka i jej koronny produkt - piwo dociera do miast tego regionu. W krynickim "super - markecie" stoją na półkach i w paletach stopy piwa wareskiego z etykietami, na których widnieje podobizna K. Pułaskiego.

Na zakończenie pragnę wyrazić przekonanie, że celowym byłoby nawiązanie ściślejszych kontaktów przez Muzeum imienia Kazimierza Pułaskiego i Towarzystwo Miłośników miasta Warki z tymi miejscowościami, w których działał i przebywał Kazimierz Pułaski w czasach konfederacji. We wspólnym działaniu byłoby łatwiej ocalić i zachować ślady pamięci o Nim.



Rodzina Kicińskich

i jej związki z ziemią grójecką



Rodzina Kicińskich herbu Rogala (pierwsze wzmianki pochodzą z XVII w.) osiadła na Podolu, Kujawach i Mazowszu zasłużyła się wielce dla rozwoju publicystyki polskiej w wieku XIX.

Bruno Kiciński (1796 - 1844) był dziennikarzem, publicystą, poetą i tłumaczem. Wydawał kolejno: "Tygodnik Warszawski", "Tygodnik Polski", "Wanda", "Gazeta Codzienna, Narodowa i Obca", "Kurier Warszawski". Uczestniczył w Powstaniu Listopadowym.

Jego ojciec Pius był szefem Gabinetu Stanisława Augusta, kilkakrotnie posłem na sejm. Należał do gorących zwolenników Konstytucji 3 Maja. Od cesarza Franciszka II otrzymał tytuł hrabiowski.

Brat Piusa Jan Nepomucen był żołnierzem (chorążym w kawalerii narodowej) i dworzaninem królewskim. Mieszkał w Broniszewie k. Goszczy na, miał trzech synów i córkę.

Adam Kiciński (syn Waleriana) w II połowie XVIII w. piastował znaczne godności. Był sędzią ziemii czerskiej, generałem buławy polnej koronnej i kawalerem orderu św. Stanisława. Osiadł w majątku Nowa Wieś i tutaj urodził się jego syn - Jerzy Stanisław (1777 r., metryka w Boglewicach). Jerzy, późniejszy właściciel Lechanic, w 1802 r. poślubił Zofię Zaborowską i został szczęśliwym ojcem trzech synów i dwóch córek: Adama Pawła, Tomasza, Konrada, Marii i Klementyny.

Adam Paweł urodził się w Lechanicach w 1805 roku. Jego metryka urodzenia znajdowała się w kościele we Wrociszewie do II wojny światowej. W 1836 roku ożenił się z Emilią Brzozowską i w Lechanicach przyszły na świat ich dzieci: Kazimierz (ur. 1836 r.), Maria i Jadwiga.

Kazimierz zawiera związek małżeński z Urszulą Łempicką i z tego małżeństwa przychodzi na świat syn Adam.



Gen. Adam Kiciński (1872-1959)

ADAM KICIŃSKI - GENERAL Z LECHANIC (w 40-lecie śmierci)

Mówiono o Nim: idealny kawalerzysta. I rzeczywiście - wysoki, przystojny, prosty jak struna. Patrzącym zdawało się, że koń i jeździec stanowią jedną, posagową całość. Wspominano: ostatni, co tak konia dosiadał...

Adam Kiciński urodził się w Lechanicach 11 kwietnia 1872 roku. Jego ojcem chrzestnym był zaprzyjaźniony z rodziną Kicińskich bohater Nocy Listopadowej - Piotr Wysocki.

Po ukończeniu gimnazjum w Krakowie Adam wstępuje do armii austro-węgierskiej. Studiuje w Akademii Wojskowej w Wiedniu na Wydziale Artylerii Technicznej. Studia wojskowe kończy z wyróżnieniem w 1893 roku w randze podporucznika. Kilka lat służy w artylerii. W 1899 roku przeniesiono go do kadry zapasowej 1 Pułku Ułanów w Krakowie. W 1901 roku ukończył Wojskowy Instytut Jazdy w Wiedniu. Adam Kiciński staje się popularnym żołnierzem - sportowcem; uczestniczy w licznych konkursach hippicznych, zdobywając najwyższe nagrody.

W latach 1903-1911 razem z 1 Pułkiem Ułanów stacjonuje we Lwowie. W 1911 roku wraca do rodzinnych Lechanic. Spokojne, wiejskie życie nie odpowiada jednak ułanowi; już w 1913 roku zgłasza się ponownie do służby zawodowej z przydziałem do 13 Pułku Ułanów w Złoczowie. Z tym pułkiem wyrusza w sierpniu 1914 roku na wojnę światową.

21 sierpnia 1914 roku zostaje ciężko ranny w słynnej szarży pod Jarosławicami w Galicji. Po długiej, niemal rocznej kuracji podjął służbę wojskową w 6 Pułku Ułanów. Przeszedł z nim cały szlak bojowy, zdobywając po drodze niemal wszystkie austriackie odznaczenia wojenne. Na początku 1918 roku, będąc już w stopniu podpułkownika zostaje mianowany komendantem kadry zapasowej 6 Pułku w Przemyślu. Należy dodać, że pułk Kicińskiego w pełnym składzie przeszedł na służbę Rzeczypospolitej po upadku Austro-Węgier.

Już w listopadzie 1918 roku Kiciński jest w Krakowie. Z właściwą sobie werwą i energią organizuje kawalerię Wojska Polskiego. W styczniu 1919 r. otrzymuje nominację na dowódcę 8 Pułku Ułanów. Ze swoim pułkiem walczy w wojnie polsko-bolszewickiej. Bierze udział w walkach nad Słuczą, pod Korcem i Zwiąhlem, aż do lutego 1920 roku, kiedy mianowano go zastępcą szefa Departamentu Jazdy w Ministerstwie Spraw wojskowych. Pozostając na tym stanowisku przyczynił się znacznie do rozwoju polskiej kawalerii.

W 1921 roku Adam Kiciński skończył kurs dla wyższych dowódców kawalerii i wrócił do służby liniowej. Do grudnia 1926 roku dowodził X Brygadą Jazdy (od 1924 r. - Kawalerii) w Przemyślu.

1 lipca 1923 roku awansował na generała brygady. Na emeryturę przeszedł 31 grudnia 1926 roku.

Do 1929 roku mieszkał w Krakowie, potem przeniósł się do Poznania. W grudniu 1939 roku z całą rodziną został wysiedlony przez Niemców do Limanowej k. Nowego Sącza. Stamtąd rodzina Kicińskich przeniosła się do Małej Wsi k. Grójca. Był to majątek rodowy żony generała - Józefy z domu Morawskiej.

Po wojnie - nie mogąc pozostać w Małej Wsi - rodzina Kicińskich wraca do Poznania. Generał Adam Kiciński umiera 13 czerwca 1959 roku. Pochowano go na Cmentarzu Junikowskim. Pozostawił po sobie *Pamiętniki*, w których szczegółowo opisał dzieje walk o niepodległość i swój w nich udział. Wiele miejsca poświęcił historii wojskowego sportu konnego - dyscypliny, którą ukochał szczególnie i z wzajemnością...

ZYGMUNT LEDÓCHOWSKI - (1898 - 1965)



Zygmunt Ledóchowski urodził się 13 października 1898 roku w Warce, w wielodzietnej rodzinie (dziewięcioro rodzeństwa), z matki Heleny z Wójcickich (1862-1939) i ojca Karola (1852-1918). Karol Ledóchowski był lekarzem w Warce. Dom rodzinny Ledóchowskich mieścił się przy ulicy Niemojewskiej 20. Po dużym pożarze Warki w 1910 roku (spłonęło 50 domów), Karol Ledóchowski wybudował

nowy dom murowany przy ulicy Piekarskiej 15 (obecnie Lotników), gdzie mieszkają Jolanta i Tadeusz Kulawikowie (wnuczek Karola), jako trzecie i czwarte pokolenie Ledóchowskich.

Zygmunt Ledóchowski początkowo uczył się na kompletach prywatnych, które prowadziła Maria Ropelewska. Do gimnazjum uczęszczał w Gostyninie, potem w Warszawie, które ukończył po rocznej przerwie spowodowanej działaniami wojennymi, w 1918 roku. Studiował w Uniwersytecie Warszawskim, w którym uzyskał stopień doktora filozofii ze specjalnością w zakresie chemii i fizyki (1932 r.). Podczas studiów uczył w szkole podstawowej i na kursach dla dorosłych w Warszawie, krótko - w Szkole Podstawowej w Laskach k. Warki.

Po ukończeniu studiów, do wybuchu II wojny światowej pracował w Najwyższej Izbie Kontroli w Warszawie przy kontroli przemysłowych zakładów chemicznych. Podczas okupacji był asystentem w Państwowym Zakładzie Higieny w Warszawie. Współpracował konspiracyjnie z grupą chemików, dostarczających środki wybuchowe Armii Krajowej.

W latach 1945 - 1946 był kierownikiem działu chemii w Państwowym Zakładzie Higieny, wykładając równocześnie na Wydziale Lekarskim i Stomatologicznym Uniwersytetu w Łodzi.

W roku 1947 został powołany na kierownika katedry technologii środków leczniczych w Politechnice Gdańskiej - najpierw jako profesor nadzwyczajny, a od 1962 roku profesor zwyczajny. Od 1964 r. do końca życia pełnił funkcję dziekana Wydziału Chemicznego Politechniki Gdańskiej.

Od początku studiów chemicznych prof. Z. Ledóchowski postawił sobie za cel poszukiwanie środków farmakologicznych niosących ulgę cierpiącym ludziom, najpierw w zakresie środków przeciwgruźliczych, a od 1954 roku - przeciwnowotworowych. Z pierwszym zagadnieniem związany był temat jego pracy doktorskiej: *Studia w dziedzinie związków organicznych złota*.

W Politechnice Gdańskiej jako jeden z pierwszych podjął szeroko zakrojone prace zespołowe nad środkami leczniczymi. Prace te, a było ich około 100, drukowano w: "Rocznikach Chemii", "Biuletynie Polskiej Akademii Nauk", "Przemysle Chemicznym", "Zeszytach Naukowych Politechniki Gdańskiej", "Patologii Polskiej". W periodykach naukowych zagranicznych: "Biological Section of the Work", "Ball of Polish Medic", "Science and History" Chicago, "Acta Unio Internationales countre cancer Lonvin"

1964. "International Canser Cogress" 1962 i inne. Wiele z tych prac było referowanych w Komitecie Nauk Chemicznych PAN, na sesjach naukowych Politechniki Gdańskiej, zjazdach Polskiego Towarzystwa Chemicznego oraz na VIII Międzynarodowym Kongresie Przeciw-rakowym w Moskwie, w 1962 r. Profesor Ledóchowski współpracował stale z Instytutem Onkologii w Warszawie i w Gliwicach.

Niektóre z opracowanych środków przeciwnowotworowych opatentowano w Polsce i dziesięciu innych krajach (Stanach Zjednoczonych AP, Japonii, byłym Związku Radzieckim). Inne poddano badaniom klinicznym w Akademiiach Medycznych w Gdańsku, Katowicach, Wrocławiu i Białymstoku. Związek, który okazał się najbardziej aktywny, nosi nazwę Ledakryn (znany zagranicą jako Nitrakryna), od nazwiska prof. Ledóchowskiego. Prace jego kontynuowali: prof. Edward Borowski, prof. Andrzej Ledóchowski (bratanek), który również spoczywa w grobowcu Ledóchowskich na cmentarzu w Warce, prof. Jerzy Konopa - w Gdańsku, oraz prof. Czesław Radzikowski we Wrocławiu.

Poza pracami naukowymi zespół katedry pod kierunkiem prof. Z. Ledóchowskiego wykonał i zgłosił do produkcji następujące leki: nowy antybiotyk w 1958 roku, lek nasercowy pronestyl w 1956 r., leki psychotropowe - fenactil i dominal w 1960 r., lek przeciwdepresyjny w 1968 i inne. Profesor Zygmunt Ledóchowski opracował lub był współautorem kilku skryptów i podręcznika dla studentów: "Preparatyka organiczna" 1954, "Cukry proste" 1947 i 1952, "Zarys chemii nieorganicznej" 1947, "Zarys chemii analitycznej" 1946 i inne.

Za szczególne osiągnięcia w dziedzinie badań naukowych wraz z zespołem otrzymał Państwową Nagrodę Ministra Szkolnictwa Wyższego w 1964 roku, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Dyplom Światowej Rady Pokoju.

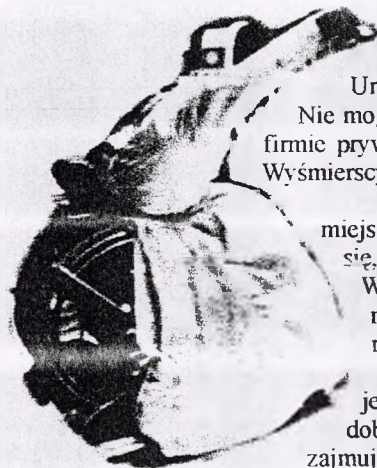
W okresie pracy na Wydziale Chemicznym Politechniki Gdańskiej pełnił następujące funkcje: przewodniczącego Polskiego Towarzystwa Chemicznego, kierownika Zespołu Katedr Chemii i Technologii Organicznej Wydziału Chemicznego Politechniki Gdańskiej, członka I Kongresu Nauki Polskiej, członka Komitetu Chemii i Technologii Organicznej PAN, kierownika Pracowni nr 8 Zakładu Chemii Organicznej PAN, członka Rady Naukowej Instytutu Farmaceutycznego w Warszawie, członka Rady Naukowej Zakładu Syntezy Organicznej PAN.

Ożeniony był z Jadwigą z Kobylńskich (1896-1986), doktorem filologii polskiej, v-ce dyrektorem VI Liceum Ogólnokształcącego w Gdańsku, autorką i współautorką podręczników z gramatyki języka polskiego.

Dla przyjaciół, znajomych i rodziny był człowiekiem niezwykle dobroci, kultury osobistej, szlachetności i bezinteresowości. Był apolityczny. W naszej pamięci zapisał się jako człowiek wielkiego serca, gotowy spieszyć z pomocą każdemu, kto jej potrzebował. Cieszył się powszechną sympatią swoich uczniów i otoczenia. Dla wszystkich był autorytetem naukowym i moralnym - dla nas "lepiszczem" rodziny Ledóchowskich. Był bardzo związany uczuciowo z rodzinną Warką - często ją odwiedzał żywnie interesując się jej rozwojem. Zmarł w Gdańsku 15 września 1965 roku.

Tadeusz Kulawik

Z szablą w życie



Został bohaterem i największą sensacją lipcowych Mistrzostw Europy w Szwermierce na Wózkach. Wywalczył tytuł wicemistrza Europy, choć trenuje niespełna rok. **Robert Wyśmierski z Warki.**

Urodził się w Warce 2 czerwca 1973 roku. Z zawodu jest mechanikiem samochodowym. Nie mogąc wykonywać tego zawodu skończył kurs komputerowy dla księgowych. Pracuje w firmie prywatnej w Warszawie, testuje programy komputerowe. Rodzice: Stanisława i Henryk Wyśmierscy oraz siostry Iwona i Justyna mieszkają w Warce.

Został szermierzem trochę z przypadku: poszukując niezależności i własnego miejsca w życiu po dramacie, który wyłączył go z normalnego życia na kilka lat. Dowiedział się, że trenując w Integracyjnym Klubie Sportowym przy warszawskiej Akademii Wychowania Fizycznego można otrzymać mieszkanie, przystosowane do potrzeb niepełnosprawnych. Dostrzegł w tym swoją szansę powrotu do samodzielności i normalności.

Integracyjny Klub Sportowy przy AWF istnieje od 1991 roku. Szwermierka była i jest jego pierwszą, najważniejszą dyscypliną sportową. Okazało się, że sport ten daje bardzo dobre rezultaty u osób z porażeniem narządów ruchu. Zajęcia prowadzą trenerzy zajmujący się szermierką planszową. Niepełnosprawni trenują ze zdrowymi.

Rozmowa Echa Warki z Robertem Wyśmierskim i Jego Rodzicami

Anna Kornatek: *Panie Robercie, Warka dowiedziała się o Pana wielkim sukcesie z dużym opóźnieniem. Gratulujemy najserdeczniej, ale i z pewnym poczuciem winy: przed nami zrobił to np. były wicepremier i minister rolnictwa RP, Roman Jagieliński. Sądzę, że nasi Czytelnicy chcieliby wiedzieć, dlaczego wybrał Pan akurat szermierkę?*

Robert Wyśmierski: Od kilku lat myślałem o swojej sytuacji życiowej, planowałem przyszłość. Wiedziałem, że oprócz środków utrzymania muszę zdobyć cel w życiu - coś, co zmobilizuje mnie i da satysfakcję. Od dziecka interesowałem się sportem. Szwermierka wydała mi się dyscypliną najbardziej wszechstronną - zacząłem więc trenować.

A. K.: *Chcielibyśmy prosić Pana o krótką relację z minionych siedmiu miesięcy - tyle czasu dzieliło Pana od Mistrzostw Europy, które zakończyły się tak szczęśliwie.*

R. W.: Trenowałem i trenuję codziennie; po pracy przyjeżdżam na AWF, zjadam posiłek i zaczynam kilkugodzinny trening. Mówiono mi, że aby osiągnąć wyniki i dojść do czołówki krajowej trzeba minimum czterech lat, do światowej - sześciu. Trener i koledzy byli zdziwieni, że po kilku miesiącach zgłosiłem swoją gotowość do udziału w zawodach. Od 28 do 31 kwietnia odbywały się w Lonato (Włochy) zawody o Puchar Świata. Trener, obserwując moje wyniki wyraził zgodę na wyjazd, którego sponsorami byli mój pracodawca i LOT. Nie zawiodłem ich zaufania: wypadłem najlepiej z polskiej ekipy zdobywając tym samym potrzebną ilość punktów do zakwalifikowania się na Mistrzostwa Europy. Odbyły się w Warszawie w dniach 3 - 9 lipca br., wywalczyłem na nich tytuł wicemistrza Europy.

A. K.: *Panie Henryku - zwracam się do ojca naszego mistrza - jak przyjęliście z żoną decyzję Roberta o uprawianiu sportu wyczynowego? Czy byliście obecni na wszystkich jego pojedynkach w czasie Mistrzostw Europy i kto je przeżywał najbardziej?*

Henryk Wyśmierski: Na Mistrzostwa nie pojechaliśmy - taką było życzenie syna. Obawiał się, że nasze

zdenewrowanie udzieli się jemu. Pojedynki Mistrzostw - w tym walkę syna - oglądaliśmy w szerokim gronie rodzinnym na ekranie telewizora. Zdenewrowanie było ogromnie a radość jeszcze większa, kiedy komentator telewizyjny potwierdził wiadomość, że nasz syn został wicemistrzem Europy. Żona i córki rozplakały się, zacząłem je uspokajać ale teraz mogę przyznać się, że moje oczy były również wilgotne. Los wreszcie uśmiechnął się do naszego dziecka!

A. K.: *Pani Stanisłavo, jak często widuje Pani syna, czy sukcesy sportowe wywarły wpływ na jego psychikę i czy obecnie czuje się on bardziej mieszkańcem Warki czy Warszawy?*

Stanisława Wyśmierska: Syn spędza w Warce każdą wolną chwilę, a ma ich niewiele - jak sam powiedział. Warka była i pozostanie jego ukochanym miastem. Kontaktujemy się niemal codziennie telefonicznie, aby porozmawiać o radościach i kłopotach dnia codziennego. Chciałabym jednak powiedzieć, że los obdarzył mnie dzieckiem niezwykle. Główne cechy jego osobowości to życzliwość do świata i ludzi, ambicja i wola woli. Te cechy po ostatnich jego sukcesach są jakby wyraźniejsze. I jeszcze jedno: jest szczęśliwy, aktywny i bardzo nas to wszystkich cieszy.

A. K.: *Panie Robercie - plany na najbliższą przyszłość.*

R. W.: Trenuję codziennie. W październiku wyjeżdżam na międzynarodowe zawody do Budapesztu, a potem ... Igrzyska Olimpijskie w Sydney. Najważniejsze dla mnie to znaleźć się tam, poznać wielu wspaniałych ludzi i przeżyć emocje sportowe w wymiarze światowym. Już dzisiaj wiem, że będą to najważniejsze dni w moim życiu.

A. K.: *Dziękując za rozmowę chciałabym złożyć Panu najserdeczniejsze życzenia zdrowia i wielu dalszych sukcesów sportowych; przede wszystkim złotego medalu w Sydney. Towarzystw Panu najlepsze uczucia i życzenia wszystkich mieszkańców grodu nad Pilicą.*

“Płyn po morzach i oceanach ... nadaję ci imię W A R K A”

M/s Warka pływając w trampach żeglugi morskiej zalicza coraz więcej portów w różnych częściach świata. Dowiaduję się o tym z przesyłanych mi telegramów z życzeniami od załogi z Sewilli (Hiszpania), Cork (Irlandia), Hannover (Niemcy). Załogi zmieniają się, rejsy trampowe trwają od miesiąca do trzech miesięcy, często dłużej. Po nich następuje powrót do portu macierzystego w Szczecinie, wymiana załogi. Dłużej pozostaje jedynie kapitan i radiotelegrafista.

Kilku kapitanów wpisało się do naszej kroniki. Są to - w większości - szczecinianie jak Paweł Chodorowski, Stanisław Maj, Jan Ostrowski, Edward Musiał, Jacek Lisowski, Marian Ottawa, Wojciech Kowalski (rodem z Żyrardowa), Andrzej Werphun, Zygmunt Ziółkowski. Dwaj ostatni odwiedzili Warkę - kpt Andrzej Werphun otrzymał od władz miasta i gminy symboliczny klucz, stanowiący swojego rodzaju przyznanie honorowego obywatelstwa całej załodze. Aktu wręczenia dokonano w czasie uroczystej sesji zorganizowanej dla uczczenia VII wieków Warki.

* * *

Kapitan Zygmunt Ziółkowski odwiedził nasze miasto prywatnie z żoną Teresą. Do dzisiaj utrzymuję z nimi przyjacielski kontakt. Ze swojego kilkumiesięcznego rejsu na “Warce” kpt Ziółkowski przysłał wiele interesujących materiałów: własnych refleksji, fotografii statku i miejsc, w których przebywał. W jednym ze swoich listów napisał, że “m/s “Warka” ma duszę”.

Zwykle tak bywa, że powrót do kraju jest bardzo oczekiwany przez całą załogę, która rzadko ma okazję uczestniczenia w życiu własnej rodziny. Niektórzy z nich po kilku miesiącach mogli np. zobaczyć nowonarodzone dziecko. Rodziny z utęsknieniem oczekiwały powrotu mężów i ojców, najczęściej w macierzystym porcie w Szczecinie. Tymczasem zdarzyło się, że kapitan Ziółkowski dostał polecenie zawinąć do portu w Gdańsku. Niezadowolone załogi było ogromne, ale rozkaz to rozkaz. I nagle w centrum maszynowni ustała praca silnika - awaria. Kapitan Ziółkowski po latach wspomina: “dusza “Warki” podzieliła pragnienia załogi”. W rozmowach ze mną

stwierdził, że okres służby na “Warce” to jego najlepszy i najmiłszy okres w życiu. W swoim archiwum przechowuję wiele serdecznych pozdrowień od kapitanów i załogi naszego statku. Przychodziły z różnych stron świata. Ja rewanżowałam się życzeniami wysyłanymi przez radio Gdynia bądź drogą pocztową. Dla przykładu cytuję jeden z takich telefonogramów:

“Z racji obchodów Dni Morza 1989 dla Pana i całej Załogi przesyłam gorące podziękowania za prawidłową eksploatację “Warki”, za rzetelną i sumienną pracę na statku i zarazem życzę przede wszystkim bezpiecznych rejsów, spokojnych morskich szlaków, bezawaryjnej eksploatacji urządzeń i dużo, dużo wszelkiej pomyślności dla każdego mojego Chrześniaka. Społeczeństwo Warki będzie w tych dniach z wami, przy pomniku - kotwicy zostanie wciągnięta bandera na maszt.

Wszystkiego najlepszego !

Stanisława Jakubowska“

Nie sposób przekazać tutaj wszystkie dowody świadczące o ścisłym kontakcie Rady Patronackiej “Warki” z armatorem i pływającą załogą. Marzył mi się rejs (zgodnie z przywilejem Matki Chrzestnej). Niestety - nawał pracy zawodowej nie pozwolił mi na podróż. Tymczasem wraz z członkami Rady Patronackiej: T. Mazanem, J. Szczepanikiem i D. Kossakowskim odwiedziliśmy załogę w porcie szczecińskim. Pojechaliśmy tam warecką taxi. Przyjął nas serdecznie młody kapitan - Jacek Lisowski. Zwiedziliśmy statek od góry do maszynowni, uzgodniliśmy potrzeby w zakresie uzupełnienia wyposażenia wewnątrz socjalno-rekreacyjnych. Przekazaliśmy Kronikę, wykonaną przez młodzież z Liceum Ogólnokształcącego oraz upominki dla załogi. Marynarze spieszyli na ląd, do rodzin i własnych miejscowości a my także musieliśmy wracać. Żegnaliśmy z żalem naszych wilków morskich przekonani, że znakomicie promują nasze miasto.

Stanisława Jakubowska





Pojedynek Warka - Brzozów

W końcu lipca 1973 roku redakcja "Życia Warszawy" ogłosiła akcję "Ogólnopolski Bank Doświadczeń Miast". Pomysłodawcą był ówczesny sekretarz redakcji Marek Różycki.

Od początku Warka zaangażowała się w to przedsięwzięcie widząc dla siebie możliwości ożywienia działalności we wszystkich dziedzinach życia. Na efekty nie trzeba było długo czekać. Już za rok 1973 nasze miasto w konkursie czystości i estetyki otrzymało wyróżnienie i dyplom uznania od Wojewody Warszawskiego za rok 1974 - II miejsce i nagrodę 750 tys. zł.

W O.B.D.M. "Życia Warszawy" w 1975 roku Warka zdobyła Laur Zwycięzców, jako jedna z pięciu miast w Polsce. Nasze miasto przyjęło na siebie rolę poligonu doświadczalnego, w którym realizowano pomysły zgłoszone w O.B.D.M.

W roku 1974 redaktorzy: Jerzy Ambroziewicz i Eugeniusz Pach zainicjowali nowy, interesujący program w TVP - Telewizyjny Bank Miast. Jako pierwsza w Polsce zgłosiła się Warka. Startowaliśmy w trzeciej edycji (po Rykach z Milanówkiem i Nałęczowie z Rabką). Pojedynek z Brzozowem woj. rzeszowskie odbył się w niedzielę 28 kwietnia 1974 roku. A więc ćwierć wieku temu! Poprzedził go nasz rekonesans w Brzozowie i brzozowian w Warce. Przygotowywali się mieszkańcy, zakłady pracy i władze miejskie. Przedmiotem oceny i zarazem tematem spotkania były dokonania obywateli miast w okresie: 1.05.1973-30.04.1974. Do mieszkańców Warki zwróciliśmy się z apelem o porządkowanie i upiększanie miasta, do znajomych i przyjaciół Towarzystwo Miłośników miasta Warki skierowało ulotkę o rozpropagowanie programu telewizyjnego. Pucowaliśmy nasze miasto, porządkowaliśmy, remontowaliśmy i ukwiecaliśmy. Podobnie było w Brzozowie. Przeciwnik był wymagający; Brzozów został Mistrzem Gospodarności w 1970 roku w skali ogólnopolskiej. Miasto powiatowe z dużo większymi możliwościami finansowymi i nie zniszczone podczas II wojny światowej.

Pojedynek odbył się na wizji: my przed pałacem Pułaskich w Warce - Winiarach, Brzozów - przed swoim ratuszem. Przegraliśmy minimalną różnicą punktów (telefony od widzów). Ale nie to było najważniejsze: wszyscy bawili się świetnie, a oprócz rozrywki był to impuls do dalszej pracy. Nie było zwycięzców i zwyciężonych; celem tej audycji było zaprezentowanie widzom oryginalnych rozwiązań miejskich problemów, popularyzacja miasta. Sam start przed kamerami już był nagrodą. Zwycięstwo było właściwie kwestią przypadku. Spoczywało w rękach telefonistek i zależało od refleksu.

Pamiętam, jak proboszcz naszej parafii (była wówczas jedna parafia w Warce) ks. prałat Edward Wojda nie mogąc dozwonić się z plebanii ... pobiegł do Urzędu Pocztowo-Telefonicznego aby oddać głos za swoim miastem.

"Bank" poruszył całe środowisko: wyzwolił inicjatywę i zespół mieszkańców wokół spraw dla miasta najważniejszych. Po audycji otrzymaliśmy wiele gratulacji - pisemnych i telefonicznych, nagrodę pieniężną Wojewody Warszawskiego, p. Franciszka Teklińskiego. Dzięki niej mogliśmy zakończyć modernizację oświetlenia ulicznego Warki. Szeroko otworzyły się dla nas drzwi wielu ministerstw i instytucji centralnych. Oczywiście z pożytkiem dla miasta.

Ba, w piątek 10 maja telewizja NRD nadała reportaż o Warce. Trzydniową wizytę w naszym mieście złożyli dziennikarze niemieccy. Otrzymałem również bardzo serdeczny list od Niemca, który przed 1939 rokiem mieszkał w Warce.

Pojedynek stworzył dobry, społeczny klimat wśród mieszkańców Warki i Brzozowa. To z kolei pomogło przezwyciężyć senną i nieruchawą właściwą małym miastom. Skutkowało ożywieniem gospodarczym i kulturalnym środowisk. Pamiętam, jaką rewelacją stał się występ wareskiego zespołu "rewelersów".

Dowodem ożywienia gospodarczego w latach 1973-1981 było m. in. powstanie 22 km nowych ulic, nowe chodniki przy 12 ulicach, kompleksowe oświetlenie miasta (ponad 2 000 lamp ręciovych), nowa oczyszczalnia ścieków, budowa Browaru, rozbudowa FUM i MZPOW. Powstał Zakład Zaopatrzenia Ogrodniczego, osiedle XXXV-lecia (8 bloków - 442 mieszkania). Rozpoczęto budowę bazy dla Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej, targowicy, kina, zainstalowano automatyczną centralę telefoniczną, powstało nowe przedszkole i żłobek. W mieście pojawiło się ponad 100 kwiatników a na rabatach 20 tys. róż. Przytoczyłem tutaj zaledwie część tego, co było efektem ożywienia gospodarczego w naszym mieście w tamtych latach. Nie można nie wspomnieć o osiągnięciach wydawniczych, które znakomicie propagowały nasze miasto: monografia historyczna Warki, foldery, plakaty, liczne wystawy, plenery plastyczne.

Te i inne efekty były możliwe dzięki doskonałej współpracy z zakładami pracy i organizacjami społecznymi: PITK, Towarzystwo Miłośników miasta Warki, KOR, Klub Złotego Wieku, OSP, Orkiestra Dęta, MZKS, ZHP, PKPS.

W efekcie Warka w konkursie "Miasto - Mistrz Gospodarności" zdobyła I miejsce za lata 1974-1975 w województwie warszawskim i radomskim, wyróżnienie w skali ogólnopolskiej i nagrody w sumie 2 mln zł, I miejsce w woj. radomskim za rok 1976 i za lata 1978-1979, i II miejsce za rok 1977. We współzawodnictwie miast województwa radomskiego pod nazwą "Liga Miast", ogłoszonym przez Wojewodę Radomskiego w roku 1976 Warka zdobyła I miejsce cztery lata z rzędu (1976-1979) i nagrody pieniężne w sumie 6,5 mln zł.

Ogółem z nagród nasze miasto w wyniku współzawodnictwa uzyskało 11 mln 250 tys. zł. Stanowiło to 10% budżetu Warki w tym okresie.

Telewizyjny "Bank Miast" był dla Warki jednym z ważniejszych impulsów rozwoju grodu nad Pilicą.

Od redakcji

Autor był Naczelnikiem m. Miasta Warki od 17.05.1973 do 31.12.1975 i Naczelnikiem Miasta i Gminy w latach 1.01.1976-18.07.1981 - a więc przez 8 lat. 17 października kandyduje do Rady Miejskiej w wyborach uzupełniających.

X-lecie koła PTTK w Przylocie



26 września br. w Przylocie odbyła się miła uroczystość, związana z 10-letnią rocznicą działalności miejscowego koła PTTK. Uczestniczyli w niej senator Zbigniew Gołąbek, burmistrz Miasta i Gminy Marian Górski, działacz Zarządu Głównego PTTK w Warszawie, Oddziału tej organizacji w Radomiu i

Warce, dyrektorzy szkół, sympatycy i członkowie PTTK z terenu miasta i gminy.

Koło PTTK w Przylocie i jego członkini Barbara Skoczek zostali odznaczeni Srebrną Honorową Odznaką tej organizacji. Złotą - za pracę w środowisku młodzieżowym - otrzymał Janusz Gwara.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że koło w Przylocie jest jednym z nielicznych, wiejskich kół PTTK-owskich w Polsce.

Po części oficjalnej - tradycyjny wieczór przy ognisku. A było co wspominać: spływy kajakowe "wstęga dolnej Pilicy", opieka nad miejscami pamięci narodowej, rajdy piesze, zloty, spotkania i prelekcje dla młodzieży. Ukoronowaniem tej działalności w minionym okresie jest wiele odznak, medali, dyplomów. Satisfakcjonuje to członków tej organizacji i skłania do planowania następnych pożytecznych przedsięwzięć, dedykowanych "małej ojczyźnie" - Warce.

Długo jeszcze leciały iskry z ogniska i płynęły dźwięki pieśni w ten wrześniowy wieczór. Ogniska to także nieodłączny atrybut spotkań PTTK-owskiej braci.

Opracowano na podstawie materiałów przygotowanych przez p. Janusza Gwarę.

Pólko

*Wiek XIV to dawne i zamierzchłe czasy
Wtedy powstał tu kościół i cmentarz
Widać miejsce to znaczne - choć dokoła lasy
Widać tutaj w Pólku ziemia bardziej święta.*

Obecnie Pólko to mała wioska, położona przy ujściu Pilicy do Wisły. Składa się z trzech zagród, a ślady dawnej świetności zachowane są w dokumentach pisanych. W XIV w. (1381 r.) arcybiskup gnieźnieński Suchywilk eryguje parafię Ostrów, usytuowaną w Pólku pod wezwaniem Podwyższenia Krzyża Świętego i Trójcy Świętej.

Była to świątynia drewniana, zagrożona częstymi powodziami z uwagi na położenie. W 1676 roku biskup Wierzbowski (miejscem jego wiecznego spoczynku jest pobliska Góra Kalwaria) wznosi po kolejnej powodzi nowy kościół. Od początku istnienia parafii obok świątyni znajdował się cmentarz grzebalny. On także niszczony był w wyniku kolejnych powodzi. Kapituła gnieźnieńska w 1769 roku postanowiła przenieść parafię do pobliskich Konar, gdzie wysoka skarpa zabezpieczała świątynię i cmentarz przed kataklizmami. Rozpoczęto budowę kościoła pod wezwaniem Świętej Trójcy. Przeżył on różne koleje losu - w 1944 roku spalili budynek świątyni wycofujące się wojska niemieckie. Jego odbudowę podjął po wojnie ksiądz proboszcz Stanisław Owczarek. Wybudowano kościół z kamienia polnego, który dostarczyli okoliczni mieszkańcy. Budowę i wyposażenie kościoła przejął ksiądz proboszcz Jan Podsiadły. Konsekracja świątyni miała miejsce 30

października 1966 roku z okazji 1000-lecia chrztu Polski. Dokonał jej Prymas Tysiąclecia - ksiądz kardynał Stefan Wyszyński. Sąsiadujący z kościołem cmentarz parafialny posiada kilka wartościowych pod względem historycznym i artystycznym nagrobków. W ostatnich latach zespół kościelny został uzupełniony o nową dzwonnice i plebanię w stylu nawiązującym do architektury kościoła.

Janusz Gwara



Dziękujemy !

Zyskujemy coraz więcej przyjaciół, wspomagających nas w dziele rewaloryzacji zabytkowego parku na Winiarach. Spory w tym udział ma nasza gazeta. I tak ostatnio PP. Krystyna i Władysław Pączkowie podarowali dwie katalpy, które rosną już na trawnikach nieopodal Muzeum.

Katalpa (inaczej surmia) to drzewo o szerokiej koronie i grubych pędach. Kora na pniu płytka, nieregularnie splekana lub łuszcząca się w cienkie płyty. Liście duże, jasnozielone. Kwiaty okazałe, dzwonekowane, białe lub żółtawe, wewnątrz nakrapiane. Piękne, bardzo dekoracyjne drzewo.

Nie zorientowanym wyjaśniamy, że dwie katalpy rosły w naszym parku kilkadziesiąt lat temu. Zmarły w czasie ostrej zimy pod koniec lat 60-tych. Teraz wróciły - mamy nadzieję, że przez następnych kilkadziesiąt lat będą cieszyć oczy mieszkańców Warki. Ofiarodawcom tych pięknych i rzadkich drzew serdecznie dziękujemy.

Dyrekcja Muzeum i redakcja Echa Warki



LIST OTWARTY

- w sprawie Kopca i Pomnika
gen. Kazimierza Pułaskiego w Krynicy

Zarząd Stowarzyszenia Miłośników Tradycji Mazurka Dąbrowskiego Oddział Małopolski w Krakowie - staraniem którego został odbudowany Kopiec gen. J.H. Dąbrowskiego w Pierzchowie oraz ukazała się drukiem monografia Grzegorza Gilla dotycząca Kopców na Ziemiach Polski od pradziejów po Kopiec w Pierzchowie, poruszony podobnie jak wielu Polaków sprawą wydarzeń z terenu Parku Pułaskiego w Krynicy - zwraca się do Senatu Akademii Rolniczej im. Hugona Kollątaja w Krakowie i samorządu oraz Władz Miasta Krynicy oraz do Społeczeństwa Polskiego z następującym oświadczeniem:

Szacunek dla Pomników Kultury Narodowej jest oznaką przywiązania do historii i tradycji ojczystych. Moralny obowiązek troski o dobro Narodowych Pamiątek w różnych formach spoczywa na zwykłych Obywatelach w szczególności jednak na tych, którzy z woli Społeczeństwa zostali ustanowieni i podniesieni do godności władzy administracyjnej czy naukowej.

[...] Oświadczenie Burmistrza Krynicy ogłoszone w prasie, cyt.: "właścicielem prawnym całego Parku jest Skarb Państwa" możnaby z powagą potraktować, gdyby nie następne zdanie "a użytkownikiem wieczystym osoba prywatna". I tu oświadczenie ma postać zwykłej manipulacji. Chodzi najwyraźniej o uspokojenie opinii publicznej wzburzonej w czerwcu br. wiadomością o tym, gdy delegacje polskich i amerykańskich kombatanów nie mogły złożyć wieńców jako wyrazu pamięci i hołdu bohaterowi Stanów Zjednoczonych i wodzowi konfederatów barskich - ponieważ na teren Kopca w Krynicy nie zostały poprostu wpuszczone.

[...] W zadumie nad wydarzeniami z Kopcem i Pomnikami w dawnym Parku Pułaskiego w Krynicy nasuwają się wątpliwości i smutne wnioski:

-można być uczonym, stać nawet na czele dużej uczelni i to również w Krakowie i być jednocześnie bardzo biednym w świadomości o historii ojczystej. W okresie włodarzenia omawianym Parkiem historycznym - użytkownik nic nie uczynił dla uporządkowania terenu i wreszcie znalazł najprostsze wyjście ... pozbycie się darowanego majątku, poprostu poprzez ... sprzedaż. !?

Smutną rolę odegrał w tym dziele Burmistrz Krynicy, który przez lata władania nim przez nieudolnego użytkownika nie potrafił rozwiązać sprawy tak, aby Park Pułaskiego odebrało miasto i przywróciło do stanu jaki istniał w okfiesie międzywojennym. Jak można było dopuścić do sprzedaży terenu wraz z obiektami historycznymi, będącego własnością społeczną, wykupiną ze składek społeczeństwa. Później, gdy cała sprawa wyszła na jaw, dla uciszenia protestów i krytyki ustawiono tablicę z treścią m. in. "Dom Pracy Twórczej". W bieżącym roku postawiono tablicę o konserwacji i "Wstęp wzbroniony".

Przecież przy Kopcu nic się nie dzieje, żadnych robót przy pomniku. Musimy sobie jasno zadać pytanie: jaka przyszłość czeka te zabytki, wznoszone latami za społeczne datki, ofiarowane z uczuć patriotycznych [...].

Nasi Czytelnicy przypominają sobie zapewne, że w sierpniowym i wrześniowym Echu pisaliśmy o tej bulwersującej sprawie. Wśród wielu protestów, które napłynęły do Ministerstwa Kultury i Sztuki i władz Krynicy było pismo Burmistrza naszego miasta. Dość długo czekaliśmy na odpowiedź. Nadeszła po miesiącu; pismo Burmistrza Krynicy było pozbawione poczucia winy i samokrytycyzmu. Tymczasem okazuje się, że interwencja naszego Burmistrza oraz dziesiątków innych instytucji, organizacji, setek osób prywatnych była słuszna. Pozwalamy sobie powyżej zacytować fragmenty protestu Stowarzyszenia Miłośników Tradycji Mazurka Dąbrowskiego z Krakowa, podpisanego przez prof. dr hab. Kazimierza Bielenina. Protest kończy się stwierdzeniem: "Będziemy baczni obserwatorami tego, co się wokół tych Pomników dzieje i jakie konsekwencje poniosą osoby za to odpowiedzialne".

My również - redakcja Echa Warki

Z pracy naszej Rady we wrześniu

Podjęto następujące uchwały:

1. Uchwała nr 172 w sprawie wynagrodzenia dla Burmistrza Miasta i Gminy.
2. Uchwała nr 173 w sprawie wprowadzenia zmian w budżecie na rok bieżący z tytułu otrzymania dotacji celowej na realizację zadań z zakresu administracji rządowej.
3. Uchwała nr 174 w sprawie wprowadzenia zmian w budżecie z tytułu otrzymania dotacji na realizację zadań własnych gminy.
4. Uchwała nr 175 w sprawie wprowadzenia zmian w budżecie z tytułu ponadplanowych dochodów.
5. Uchwała nr 176 w sprawie wprowadzenia zmian w budżecie z tytułu otrzymania dotacji na przygotowanie i przeprowadzenie wyborów uzupełniających.
6. Uchwała nr 177 w sprawie przeniesienia środków finansowych na zadania inwestycyjne.
7. Uchwała nr 178 w sprawie nadania nazwy jednej z nowoutworzonych ulic.
8. Uchwała nr 179 w sprawie wprowadzenia zmian w budżecie z tytułu otrzymania dotacji celowej na realizację zadań własnych gminy.
9. Uchwała nr 180 w sprawie wprowadzenia do budżetu zadania inwestycyjnego "modernizacja systemu ciepłowniczego w szkołach podstawowych nr 1 i nr 3 w Warce.
10. Uchwała nr 181 w sprawie zabezpieczenia spłaty kredytu pobranego w WFOŚ w Warszawie (250 tys. zł).
11. Uchwała nr 182 w sprawie zabezpieczenia spłaty kredytu pobranego z Banku Śląskiego.
12. Uchwała nr 183 w sprawie wprowadzenia zmian w budżecie z tytułu otrzymania dotacji na zadania własne.
13. Uchwała nr 184 w sprawie wprowadzenia zmian z tytułu otrzymania dotacji celowej na realizację zadań własnych.
14. Uchwała nr 185 w sprawie przeniesienia wydatków budżetowych miasta i gminy w roku bieżącym.



Bezpieczne miasto

Włodzimierz Bogumił, zastępca komendanta Komisariatu Policji dla Echa Warki:

Tegoroczny wrzesień był miesiącem stosunkowo spokojnym. Zanotowaliśmy jednak nowy rodzaj kradzieży: giną jabłka z okolicznych sadów. Są to ilości poważne; od kilkuset kilogramów do dwóch ton. Złodzieje grasują późnym wieczorem lub nocą. Przyjeżdżają samochodem do wcześniej upatrzonego sadu, zabierają skrzynki z owocami lub strząsają jabłka z drzew i wywożą do punktów skupu.

Z uwagi na nasilającą się częstotliwość tych zdarzeń znaczna część sił policyjnych (w tym patrole zmotoryzowane) została przesunięta na teren wiejski. Jednak i te zabiegi mogą okazać się nieskuteczne - policja nie jest w stanie dopilnować wszystkich sadów w gminie. Stąd nasza prośba o organizowanie straży sąsiedzkiej - jesteśmy przekonani, że jej aktywność i współpraca z naszymi patrolami pozwolą na wyeliminowanie tego przestępstwa z naszego terenu.

Oddlegowanie patroli policyjnych na teren wiejski ma jeszcze jedną dodatnią stronę: pozwoliło na zatrzymanie aż ośmiu kierowców prowadzących pojazdy (najczęściej z ładunkiem) po spożyciu alkoholu. Przy okazji zatrzymaliśmy kilkanaście dowodów rejestracyjnych pojazdów nie posiadających ważnych badań technicznych. W kilku przypadkach pojazdy nie były badane od kilku lat a rekordzista poruszał się środkiem lokomocji nie sprawdzanym od trzynastu lat! W najgorszym stanie technicznym są najczęściej ciągniki, poruszające się z nieoświetlonymi przyczepami, co przy wcześniej zapadającym zmroku potęguje zagrożenie w ruchu drogowym.

W ostatnich dniach września zatrzymano w Warce 20-letnią kobietę, która pod pozorem prowadzenia działalności gospodarczej oferowała do sprzedaży narzuty, firanki, zasłony, pobierała zaliczki, wystawiała pokwitowania, po czym zawartych umów - zobowiązań nie realizowała. Oszukała w ten sposób kilkanaście osób w Warce a ponad 150 w Polsce. Zachodzi uzasadnione podejrzenie, że ta przedsiębiorca "bizneswoman" dokonała więcej tego typu oszustw na naszym terenie. Wszystkich poszkodowanych prosimy o kontakt z Komisariatem Policji (tel. 667-20-07).

Jednym z najbardziej niebezpiecznych miejsc w naszym mieście jest skrzyżowanie ulic Obwodowej i Gośniewskiej przy CPN. 3 września kobieta kierująca samochodem "Tico" nie zatrzymała się przy znaku "Stop", wymusiła pierwszeństwo przejazdu zderzając się z samochodem m-ki "Zuk".

"Tico" - nowy samochód - został kompletnie rozbity, znacznemu uszkodzeniu uległ "Zuk". Kierowcom nic się nie stało, natomiast poważnych obrażeń ciała doznała osoba stojąca w pobliżu skrzyżowania.

Nadal odnotowujemy pojawianie się na naszym terenie osób poszukiwanych przez policję, prokuraturę i sądy z innych części kraju. Są to najczęściej osobnicy, którzy naruszyli prawo w swoim miejscu zamieszkania i pod

pozorem poszukiwania pracy usiłują ukryć się w sadach w rejonie Warki i Grójca. Swoim pracodawcom - sadownikom z reguły podają nieprawdziwe dane personalne. Osoby zatrudniające robotników sezonowych prosimy więc o zgłaszanie się we własnym interesie w Komisariacie celem ustalenia czy zatrudniona osoba (często nie posiadająca żadnych dokumentów) podaje właściwe dane i czy nie jest poszukiwana przez organy ścigania.

9 września na terenie Warki zatrzymano błąkającego się 13-letniego chłopca. Był brudny i głodny. Okazało się, że od kilkunastu dni podróżował różnymi środkami lokomocji po drogach województwa lubelskiego, następnie mazowieckiego. Został odwieziony przez naszych funkcjonariuszy do Policyjnej Izby Dziecka w Radomiu, skąd odebrali go wychowawcy z Domu Dziecka w Chełmie, gdzie chłopiec przebywa na stałe.

Włodzimierz Bogumił



INFORMUJEMY, ZAPRASZAMY:

do wzięcia udziału w obchodach
220 rocznicy śmierci
Kazimierza Pułaskiego
w dniu 09. 10. 1999 roku

W programie
godz. 10⁰⁰
**Inauguracja oficjalnych obchodów
Dnia Kazimierza Pułaskiego**
godz. 11⁰⁰
**Otwarcie wystawy
"Polscy ilustratorzy w Stanach
Zjednoczonych AP"**
godz. 12⁰⁰ - 19⁰⁰

Warka - Pułaskiemu.

Prezentacja zespołów artystycznych i sportowych
w Ośrodku Kultury, Sportu i Wypoczynku.

90 - lecie OSP Warca

odznaki "Wzorowy Strażak".

Ważniejsze daty i wydarzenia minionego 90 lecia

Wśród tegorocznych jubileuszy i rocznic ten ma znaczenie szczególne: 90 lat w służbie społeczeństwu Ziemi Wareckiej, w imię bezpieczeństwa ludzi i ich mienia.

W uroczystościach sierpniowych (1 sierpnia br.) uczestniczyli: senator RP i przedstawiciel władz Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w jednej osobie - Zbigniew Gołąbek, starosta Powiatu Grójckiego - Władysław Piątkowski, wicestarosta - Bogusław Grzanka, komendant powiatowy SP w Grójcu - kpt. Jacek Wichowski oraz władze miejsko - gminne: przewodniczący Rady Miejskiej Andrzej Brzeźnicki i burmistrz Miasta i Gminy - Marian Górski.

Wśród przybyłych na uroczystość dostrześliśmy większość naszych radnych, licznie stawiła się brać strażacka i społeczeństwo naszego miasta. Uroczystość rozpoczęła się mszą św. w intencji OSP - Warca i poświęceniem nowego sztandaru, ufundowanego przez władze i społeczeństwo miasta.

W kolejnych wystąpieniach zaproszonych gości przewijała się nuta wdzięczności i wysoka ocena postawy i zaangażowania naszych strażaków (senator Gołąbek, starosta Piątkowski). W podobnym tonie utrzymane były następne wystąpienia - kpt. J. Wichowskiego, burmistrza M. Górskiego czy przewodniczącego A. Brzeźnickiego.

Jak na jubileuszową uroczystość przystało wręczono medale i odznaki zasłużonym strażakom. Złote medale Za Zasługi dla Pożarnictwa otrzymali: Jan Stefankiewicz, Tadeusz Sikorowski, Wacław Zielonka, Tomasz Regulski. Srebrne medale Za Zasługi dla Pożarnictwa wręczono: Sławomirowi Szelągowi, Janowi Paprotnemu, Sławomirowi Krawczykowi, Sylwestrowi Przepiórcze, Robertowi Fiukowi, Sławomirowi Gajowi, Krzysztofowi Urbańskiemu i Robertowi Murawskiemu.

Pięciu strażaków otrzymało medale brązowe, a sześciu -

1906 r. - Powstanie Komitetu Organizacyjnego przyszłej OSP. Członkowie: Antoni Glinka, Karol Dyr, Adam Hejbocht, Karol Sajnok, Władysław Olak, Antoni Zieliński, Stanisław Gączyński, Józef Manczarski (powstaniec z 1863 r.), Jan Sikorowski.

1908 r. - Początek działalności OSP w Warce.

1910 r. - Wielki pożar ulicy Piekarskiej.

1918 r. - Komendantem OSP został Andrzej Zambrzycki, powstanie Zarządu Straży Pożarnej z prezesem Józefem Jakubowskim na czele.

1925 r. - Prezesem wybrano Henryka Kosmahla, właściciela młyna.

1939 -1944 r. - OSP pod nadzorem żandarmerii niemieckiej, komendant - Eugeniusz Regulski.

1946 r. - Warecka straż otrzymuje sprzęt gaśniczy i samochód, członkowie OSP własnymi siłami remontują siedzibę straży. Naczelnik - Wacław Ledóchowski, prezes Adam Szczygielski. Organizacja wzbogaca się o nowy sprzęt, wyposażenie remizy i umundurowanie strażaków.

1973 r. - Jubileusz 65 -lecia wareckiej OSP, ufundowanie sztandaru.

1974 r. - Powstaje 11-osobowa drużyna żeńska.

1977 r. -Przyznanie tytułu Honorowego Prezesa zasłużonemu strażakowi Władysławowi Ziemińskiemu.

1981 r. - Prezesem OSP zostaje wybrany Bogusław Podlasek, naczelnikiem ponownie Adam Szczygielski.

Zarząd Ochotniczej Straży Pożarnej w roku jubileuszu 90 - lecia: prezes Bogusław Podlasek, naczelnik Jan Stefankiewicz, z-ca naczelnika Mieczysław Werner, sekretarz Bogdan Pyszyński, skarbnik Tadeusz Sikorowski, gospodarz Sylwester Przepiórka, kronikarz Sławomir Gaj.

Nasza oświata

1 września 1999 r. mamy już za sobą. Uroczyste z udziałem przedstawicieli z władz miasta i gminy i samorządu 2513 uczniów szkół podstawowych i gimnazjów rozpoczęło nowy rok szkolny. To pierwszy rok wprowadzania reformy systemu edukacji, obecnie swoim zasięgiem objęła ona tylko szkolnictwo podstawowe. Na naszym terenie zgodnie z uchwałą Rady Miasta i Gminy z 12 marca br. w dwóch gimnazjach - w Warce i Dębnowoli naukę rozpoczęło 334 uczniów. W dwunastu sześcioklasowych podstawówkach obowiązek szkolny podjęło 2179 dzieci.

Wszyscy wiemy jak ważny jest ten rok. Dlatego i przygotowania do jego rozpoczęcia były intensywne. Zakres prowadzonych w placówkach oświatowych prac remontowych zadziwił wielu. Jak zwykle się mawiać "najstarsi ludzie nie pamiętają" takiego "ruchu" w szkołach i wokół nich. Ale i wyniki są imponujące.

Prace remontowe w szerokim zakresie zostały przeprowadzone w budynkach: obecnego Gimnazjum nr 1 w Warce przy ulicy Warszawskiej, Szkoły Podstawowej nr 1 przy ulicy Polnej (były internat LO), Szkół Podstawowych nr 2 i nr 4 w Warce oraz w Szkole Podstawowej w Nowej Wsi. W szerokim zakresie przeprowadzono prace remontowe w Przedszkolu Samorządowym nr 1 w Warce. To główne obszary działań, obok dziesiątki drobniejszych, choć równie ważnych prac prowadzonych we wszystkich 17 placówkach oświatowych na terenie naszej gminy.

W Zespole Szkół w Dębnowoli powstała Pracownia Komputerowa, w której podstawy informatyki zdobywać będą tak uczniowie Gimnazjum, jak i Szkoły Podstawowej. Wielkim nakładem środków wyposażono w niezbędny sprzęt Publiczne Gimnazjum nr 1 w Warce. Już pierwszego dnia nauki rozpoczęto dowożenie uczniów do gimnazjów. Na czterech liniach przewozowych pojawiły się autobusy szkolne zapewniające gimnazjalistom transport do - i ze szkoły. Realizując umowę PKS - UMiG gimbusy dziennie pokonują trasę przeszło 200 kilometrów. Nad dojeżdżającymi dziećmi opiekę sprawuje wykwalifikowana kadra.

Zdajemy sobie sprawę, że nie wszystko załatwione jest idealnie. Pracujemy jednak cały czas nad usprawnieniem systemu: staramy się wyjść na przeciw uczniom i ich rodzicom. Żaden postulat czy propozycja nie pozostają bez echa. Nie zawsze jednak możliwe jest zadowolenia wszystkich. Urząd Miasta i Gminy w Warce ze swoimi agendami przez ostatnie miesiące starał się sprostać wielu nietłumym zadaniom. Administracja zrobiła tyle, ile w obecnych warunkach można było zrobić, a może i więcej. Dalszy los reformy edukacji leży w rękach pedagogów i kierujących placówkami oświatowymi, którym z okazji zbliżającego się Dnia Komisji Edukacji życzę satysfakcji z wykonywanej pracy, odpowiedniej gratyfikacji finansowej oraz zdrowia i wszelkiej pomysłowości w życiu osobistym.

Pisali do nas:

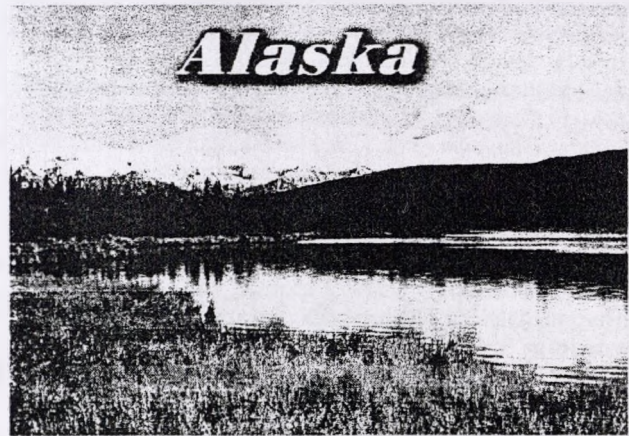


Alaska, MT. McKINLEY, 22 września '99

Drodzy Czytelnicy Echa Warki!

Los dość dziwnie rzucił nas na daleką północ USA. Od tygodnia zwiedzamy Alaskę, która jest trzykrotnie większa od Polski. Jest cudownie. Złoto jesieni miesza się z ciemną zielenią świerków, brązem i amarantem tundry, fioletem i bielą śniegu wysokich gór. Wkrótce korespondencja dla Echa, tymczasem pozdrawiamy serdecznie.

Józefa i Andrzej Moldenhawerowie



*Z okazji Dnia Edukacji
Narodowej serdeczne
podziękowania za wysiłek
wkładany każdego dnia w
wychowanie i nauczanie
młodego pokolenia wraz z
życzeniami zdrowia i szczęścia
w życiu osobistym składa
wszystkim Pracownikom
oświaty z terenu miasta i gminy*

*Marian Górski
Burmistrz Miasta i Gminy Warka*

Srebrne wesele w Klubie Złotego Wieku

15 września br. w wareckim Klubie Złotego Wieku odbyła się wzruszająca uroczystość: 25 - lecie istnienia i działalności Klubu Złotego Wieku. Kroniki miejskie odnotowały, że pierwsze, założycielskie zebranie tej tak popularnej w naszym mieście organizacji odbyło się 7 lutego 1974 roku.

Byłem inicjatorem powołania KZW; w ramach ożywionych wówczas kontaktów "ojców miast" podpatrzyłem ten pomysł w podwarszawskim Milanówku. Na pierwsze spotkanie przybyło kilkadziesiąt osób "wcześniej" urodzonych - już wtedy wiedzieliśmy, że pomysł jest trafiony.

Siedzibą Klubu Złotego Wieku był Międzyzakładowy Klub Prasy i Książki "Ruch", mieszczący się w siedzibie OSP. Odtąd w każdy czwartek tygodnia emeryci i renciści spotykali się przy herbacie aby wspominać, rozmawiać i bawić się. Klub organizował wycieczki turystyczne bliższe i dalsze "w Polskę", występowały wareckie zespoły artystyczne i artyści scen warszawskich. Pomocą służyły organizacji wareckie zakłady pracy i Urząd Miejski.

Pierwszym szefem klubu była nieoceniona animatorka kultury pani Aleksandra Lewandowska - "ciocia Ola". Jej długoletnim zastępcą został emerytowany pracownik FUM-u, pan Stanisław Jagiello. Po nich godnie kierownictwo

przejęła pani Maria Traczyk.

"Srebrne wesele" było piękną i radosną uroczystością. Spotkało się ponad 120 "wcześniej urodzonych". Były krótkie, okolicznościowe przemówienia: o historii klubu mówiła pani Lucyna Proskura, życzenia od gospodarzy miasta: Przewodniczącego Rady Miejskiej Andrzeja Brzeźnickiego i Burmistrza Miasta i Gminy Warka Mariana Górskiego. Całość prowadziły panie: Maria Traczyk i Maria Gryka - Dyrektor Ośrodka Kultury, Sportu i Wypoczynku (współorganizator imprezy). Były występy zespołu "Artis" pod kierunkiem Małgorzaty Łuszczkiewicz. Najstarsza stażem członkini klubu, pani Zofia Paradowska otrzymała kwiaty. Powstała również dokumentacja wideo i fotoreportaż z uroczystości.

Obecni byli zaprzyjaźnieni i aktywnie współpracujący z naszym klubem goście z Radomia, Koziencin, Zwolenia, Pionek, Garbatki i Przysuchy. Długo bawiono się na wspólnej zabawie, którą uświetnił zespół muzyczny pod dyrekcją Maćka Zaparta.

Tak było i tak jest w każdy czwartek tygodnia w wareckim Klubie Złotego Wieku. Ludzie chętnie spotykają się, aby wspólnie powspominać, bawić się i zapomnieć o nicublaganie mijającym czasie.

Tadeusz Kulawik

Jesienią w dolinie Pilicy



Echo Warki redaguje zespół: Anna Kornatek /redaktor naczelny/, Leon Nawrocki, Maciej Kowalski, Janusz Kreczmański /redaktor techniczny/, Andrzej Wojakowski,
Materiał ilustracyjny : z archiwum Muzeum.

Adres redakcji : Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego
05-660 Warka, ul. K. Pułaskiego 24,
tel./fax (0 48) 667 22 67, tel. 667 24 41.

Za treść listów i ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania nie zamówionych materiałów i listów.

Swojskie klimaty !

Samochody - widma na ulicach Warki

Różne bywają dowody miłości rodzicielskiej. Niekiedy materializują się w prezentach, a prezenty jak wiadomo uzależnione są od statusu materialnego darczyńców.

Ostatnio dwa takie "prezenty" m-ki Opel z małolatami za kierownicą krążą po ulicach Warki budząc grozę mieszkańców. Poruszają się z przeciętną szybkością 150 km/godz. Co chwila przeraźliwy pisk opon oznajmia, że kierowca właśnie pokonał zakręt.

Zetknęłam się z nimi kilkakrotnie; ostatnio 20 września o godz. 17-ej. W tumanie kurzu na alejce parkowej pojawił się Opel - kabriolet z numerem rejestracyjnym WTH 16...

Wewnątrz czterech szpanerów: wzrok dumny, kołczyk w uchu, włosy na żel. Nie patrząc na spacerowiczów i bawiące się dzieci, lekceważąc zakaz wjazdu przy parkingu samochodów w tumanach kurzu zygakiem skierował się w stronę ulicy Turystycznej. W ostatniej chwili udało mi się szczęśliwie wskoczyć na trawnik. Na wysokości domu państwa Z. do kabrioletu dołączył drugi Opel i jadąc obok siebie młodzieńcy podjęli szaleńczy wyścig. Zdarzyłam zauważyć, że wewnątrz drugiego Opla znajdowało się również czterech bezstroskich 18-20 latków.

I znowu kilkakrotny przeraźliwy pisk opon w obłokach kurzu. Po chwili samochody zawróciły jadąc obok siebie z tą samą szaleńczą szybkością. W ostatniej chwili wciągnęłam na chodnik kilkuletniego chłopca, jadącego na swoim rowerku poboczem drogi. Nie wiem, czym dla niego skończyłyby się ta jazda, gdyby nie mój refleks.

Prośba do rodziców "dzielnych" młodzieńców: zabierzcie im śmiercionośne zabawki, zanim zdążą sobie zrobić coś złego bądź skrzywdzą innych.

A.K.

Wszystko zdarzyć się może ...

Miałam sen. Kolorowy, optymistyczny - jak na świąteczne Echo przystało. Śniło mi się, że zadzwonił nasz wypróbowany przyjaciel radny J.. Zapowiedział swoją wizytę w siedzibie redakcji. Po chwili pojawił się z promiennym uśmiechem i bukietem wspaniałych róż. Wypytywał czule o potrzeby Muzeum i Echa Warki. Zaproponował przy kawie, że odtąd będzie walczył jak lew o to, żeby Muzeum dostało z kasy miejskiej tyle pieniędzy, aby powstało nowe, piękne ogrodzenie parku, nowe bramy i furtki, aby wystarczyło na wymianę zużytej instalacji elektrycznej i remont wnętrza muzealnych. Tymczasem radny J. przekazuje do naszej dyspozycji własny ciągnik z kosiarką, aby było czym wykosić wszystkie chwasty na Winiarach i na ulicy Długiej, wokół siedziby Muzeum Historii Warki. Na tym nie koniec: pan Józef zaoferował najpiękniejsze owoce z własnego sadu na wszystkie uroczystości muzealne i sporą gotówkę na bieżące potrzeby naszej instytucji.

Obudziłam się i ... stanęła przede mną naga prawda: radny J. na ostatniej sesji znowu zabrał głos i niestety z moim snem miało to niewiele wspólnego. Ale nie tracę nadziei - nas nie można nie kochać, Panie Józefie.

A jeśli chodzi o pozostałe wątki mojego snu to przecież wszystko zdarzyć się może ...

A.K.

DHV Polska Sp. z o.o. jest niezależną firmą konsultingowo-projektową, założoną w 1992 roku przez DHV Holding (Holandia) z siedzibą w Amersfoort. DHV jest jedną z największych w świecie firm konsultingowych działającą od 1917 roku, zatrudniającą ok. 3000 pracowników, posiadającą swoje biura w wielu krajach Europy, Azji, Afryki i Ameryki. DHV Polska posiada swoje biuro w Warszawie i Oddział w Gliwicach. Zatrudnia wysoko wykwalifikowanych inżynierów, specjalistów, ekspertów. Pracownicy naszej firmy oprócz własnego, bardzo dużego doświadczenia zawodowego korzystają z międzynarodowego doświadczenia (w tym technologii, know-how) nabytego przez firmę DHV od początku jej istnienia.

Dziedziny działalności:

- ochrona środowiska
 - ochrona wód
 - ochrona powietrza
 - zagospodarowanie odpadów
- gospodarka wodno-ściekowa
 - wodociągi, stacje uzdatniania wody
 - kanalizacja sanitarna i deszczowa
 - przepompownie, oczyszczalnie ścieków
- transport (indywidualny, zbiorowy)
 - drogi
 - ulice
 - autostrady
- infrastruktura miejska
 - oświetlenie
 - energetyka
 - zieleń
- budownictwo
 - miejskie
 - przemysłowe
- rolnictwo
- rozwój regionalny
- przekształcenia instytucjonalne
- przystosowanie Polski do Unii Europejskiej

Zakres działalności:

- studia, koncepcje, ekspertyzy
- projekty
 - budowlane
 - wykonawcze
- obsługa inwestycji
 - przygotowanie
 - realizacja
 - nadzorowanie
- oceny oddziaływania na środowisko
 - przeglądy ekologiczne
 - przeglądy energetyczne
- ISO 14000 - system zarządzania środowiskowego
- opracowywanie modelu ruchu miejskiego
 - transport indywidualny
 - transport zbiorowy
- badania ankietyzacja ruchu
- badania zanieczyszczeń gleb i gruntów
- analizy finansowe
- szkolenia
- konsultacje, doradztwo



DHV Polska, Sp. z o.o.
ul. Komisji Edukacji Narodowej 95
02-722 Warszawa
tel. 0 603 58 39 24
fax. 0 902 06 777
e-mail: dhv.pl@ant.pl

DHV Polska, Sp. z o.o.
Oddział Śląsk
ul. Studzienna 3
44-100 Gliwice
tel/fax (+48 32) 231 06 86
e-mail: dhvpl@silesia.top.pl